№ 25. Wilno, sobota 14 czerwca 1919 r. Rok. I

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem . . . . 5 mk.
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

Wilno, 14 czerwca 1919 r.

9, 10 i 11 b. m. obradował w Wilnie zjazd białoruski z gub. wileńskiej i grodzieńskiej. Od zjazdu tego sfery kierownicze społeczeństwa polskiego oczekiwały widocznie wiele, jak wnioskujemy z rautu, który Polska Rada Narodowa „na" Litwie urządziła w celu powitania delegatów białoruskich. Na raucie tym czy też „raucie" (w cudzysłowie), jak go ironicznie nazywa „Dziennik Wileński", sfery polskie przedstawione były w najrozmaitszych swych odcieniach, od ob. Niedziałkowskiego —syna i jen. Rydz-Śmigłego aż do ks. Olszańskiego i ob. Emilji Węsławskiej. Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, z wyjątkiem ks. Olszańskiego, który zdaniem „Naszego Kraju", palnął mowę aneksjonistyczną, wystąpili do białorusinów z szeregiem mów, które wnosząc z krótkiego sprawozdania, zamieszczonego w „Naszym Kraju", oraz z artykułów w tym samym, specjalnie białorusinom poświęconym numerze, nawoływały do zgody i przymierza białorusinów z polakami.

Co na to odpowiedzieli białorusini? „Nasz Kraj" notuje grzeczną odpowiedź ob. Aleksiuka i wogóle miłą pogawędkę oraz nastrój serdeczny, lecz ostrożniejszy odeń „Dziennik Wileński" trzeźwiej bodaj streścił pogawędkę rautową:

„Wymieniano uprzejmie słowa, wyrażano pragnienie zgody i miłości, w każdej jednak mowie zarysowała się różnica gruntu, na którym mówcy stali. Zreasumował i kategorycznie przedstawił poglądy organizatorów zjazdu białoruskiego jakiś obywatel białorusin. Przybycie wojska polskiego nazwał okupacją i oświadczył, że „my wam, polakom, żadnych obietnic nie dajemy."

Widać więc, że zaszło wielkie nieporozumienie wskutek naszej grzeczności. Białorusinom „obywatelom" zdaje się, że polacy umizgają się do nich, zabiegają około nich i proszą o coś. Polacy uprzejmość okazali przybyłym gościom (do Polski? M. B-ka) i jak zwykle, grzecznie odnieśli się do nich; prosić ich o jakąś łaskę nie mieli zamiaru".

Ton podrażniony, jaki cechuje słowa powyższe, oraz minorowy w artykule zamieszczonym w „Naszym Kraju" z dn. 12 b. m. po ogłoszeniu uchwały zjazdu dowodzi wszakże, iż nie okazanie zwykłej uprzejmości chodziło polakom wobec zjazdu i łaski nie łaski, oczekiwano przecież odeń wyraźnego wypowiedzenia się bez niedomówień i zastrzeżeń na korzyść ścisłego związku Białorusi z Polską. Że się grubo na tem zawiedziono, wskazuje zapadła na zjeździe dn. 10 czerwca uchwała, która poparła głosem białorusinów wileńskich i grodzieńskich ogłoszoną w r. u. niezależną Białoruską Respublikę Ludową, w stosunku zaś do sąsiadów, litwinów i polaków, głosi co następuje:

3) Stojąc niezłomnie na gruncie niepodległości Białorusi, Zjazd przychodzi do przekonania, iż warunki gospodarczo-ekonomiczne i wspólne życie historyczne, nawet wspólność centru całego kraju—Wilna, łączą całą Białoruś nierozerwalnymi węzłami z bratnim narodem litewskim i z tej przyczyny uważają za pożądane odbudowę wspólnego Białorusko-Litewskiego państwa, w którym wszystkie narodowości znalazłyby najwięcej niezależności i swobody przy największej zgodzie i łączności ekonomicznej. Również Zjazd uważa za pożądane ścisły związek ekonomiczny i polityczny z graniczącym z nami narodem łotyskim, rozumiejącym nasze potrzeby i cele.

4) Zjazd ufa, iż naród polski przeniósłszy tyle cierpień, ucisku dopóki nie zdobył sobie niepodległości, najlepiej zrozumie nasze domaganie się państwowej niepodległości i swobody. Zjazd wita odezwę Naczelnika wojska Polskiego Józefa Piłsudskiego, o odnowieniu wolnego Białorusko-Litewskiego państwa. Zjazd wierzy w jej szczerość i ufa jej autorowi, który zawsze stał na straży interesów demokracji. Zjazd wierzy, że słowa odezwy będą zastosowywane w życiu, i że demokracja polska podczas polskiej okupacji nie pozwoli, by się działa krzywda sprawie białoruskiego włościaństwa i w ten sposób stworzy podwaliny przyjacielskich stosunków w przyszłości między dwoma narodami."

Słusznie z powodu tej uchwały „Nasz Kraj" czyni uwagę, że zjazd, „wyrażając swe pragnienie bratniego związku z litwinami (nawet z łotyszami, uzupełnimy od siebie. M. B-ka), nie formułuje wyraźnie tego w stosunku do polaków." Nie sądzimy wszakże, by słusznie byłoby wobec tego posądzać białorusinów „o przeciwpolskie nastroje", jaki to zarzut, zdaniem „N. K.", może zjazdowi uczynić „pewna część prasy polskiej." Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z zaznaczoną przy otwarciu zjazdu przez ob. Aleksiuka „ostróżnością względem polaków": ani piękna odezwa Piłsudskiego, ani miła pogawędka rautowa widocznie nie były w stanie wytworzyć odpowiedniego nastroju, który by mógł przeważyć tę nadal trwającą ostrożność, opartą zapewne na faktach z historji stosunków polsko-białoruskich oraz „podczas polskiej okupacji."

Ostrożność jeszcze wyraźniejsza w stosunku do polaków, jak wiemy cechuje pracę polityczną i wszelkie wystąpienia publiczne litwinów. Ostrożni są też żydzi, zarówno obywatele Litwy, jak i Białorusi.

Z drugiej strony widzimy, że się białorusini nie obawiają związku nietylko z litwinami, lecz i łotyszami, litwini nie odrzucają związku z białorusinami, jakkolwiek forma tego związku pozostaje do omówienia, już dziś wchodzą w porozumienie nietylko z łotyszami, lecz też z estami, finami, nawiązują stosunki przyjacielskie z państwami skandynawskiemi. Stosunki przyjacielskie oddawna istnieją między litwinami i białorusinami a ukraińcami. Nawet żydzi, ci „zruszczeli i na wschód patrzący" żydzi biorą udział w budowaniu państwa litewskiego, w jego Rządzie Tymczasowym, Delegacji paryskiej i t. p.

Na fakt ten zwróciła już uwagę polska ambona kościelna i prasowa całą winę zeń zrzucając oczywiście na „intrygę niemiecką" i „przekupionych prowodyrów". Demokracja polska, która pragnie, by „to, co nie zostało wypowiedzane dziś" (oparcie się o Polskę), przez białorusinów, a może i przez litwinów było „wypowiedziane w najbliższej przyszłości", winna poważniej się nad tem zastanowić. Uprzedzamy wszakże, o ile demokracja ta i nadal będzie się przyglądała życiu i stosunkom naszym z okna biurowego lub redakcyjnego, wnioski jej niezbyt się będą różniły od przytaczanych już wniosków ambony endecko—klerykalnej. Dopiero poznanie nas, ludu naszego oraz warunków jego życia społecznego i kulturalnego, poznania używanych przez tę ambonę ku jego „urabianiu" środków (bądźcie łaskawi, posłuchajcie choć jedno kazanie wileńskie i jedno w parafji prowincjonalnej!), poznanie chat i wsi „polskiej" da tyle materjału do przerewidowania poglądów na sprawę teraźniejszości i przyszłości kraju, iż poglądy te muszą ulegnąć zmianie radykalnej. Wówczas dopiero powstać może wspólna mowa demokracji polskiej, litewskiej, białoruskiej, wówczas też ostrożności i zastrzeżenia dziś przez nas przestrzegane będą anachronizmem i winne będą zniknąć same przez się.

M. B-ka.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 10 czerwca.

Front galicyjsko-wołyński.

W Galicji Wschodniej poza rozbrajaniem luźnych band ukraińskich bez zmiany.

Na Wołyniu na całym froncie utarczki patroli.

Front Poleski:

Oprócz wzmożonej akcji wywiadowczej — spokój.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym oddziały nasze śmiałym wypadem rozbiły bolszewików pod Kozaczyzną i Dudą, biorąc 300 jeńców, 4 karabiny maszynowe i znaczne tabory.

Na reszcie frontu zmian nie było.

W zastępstwie Szefa Sztabu
Haller. Pułkownik.

Polska i jej sąsiedzi na wschodzie.

(Z „Journal de Genewe" 23. 5. 19 № 141).

Te same przyczyny, które nas zmuszały z ogromnym zainteresowaniem śledzić za usiłowaniami polaków w wywalczaniu niepodległości, obecnie skierowują naszą uwagę na wytrwały upór ukraińców, którzy od czasu rosyjskiej rewolucji powstają przeciwko wszelkiemu cudzoziemskiemu panowaniu, które chcą im narzucić. Dawna rzeczpospolita polska zawierała w sobie, oprócz narodowości panującej, zjednoczone narody litewski i białoruski i połowę ukraińskiego. Głęboka sympatja, którą my odczuwaliśmy względem rozszarpanej Polski, naturalnie pozostaje i względem sąsiednich narodów, które kiedyś były z nią

w związku i których cierpienia były nie mniejsze.

Najprawdopodobniej w przyszłości Litwa, Białoruś i Polska potrafią wspólnie wynaleźć sposób harmonijnego współżycia bok o bok na zasadzie pozostawienia każdemu z tych krajów pełnej niepodległości. Dla urzeczywistnienia tej spokojnej niepodległości jest niezbędnem, ażeby Polska uszanowała nietykalność terytorjalną Litwy i poświęciła miłość własną w imię zgody z sąsiadami. Miasto Wilno bez wątpienia posiada wyższą polską kulturę i mnóstwo zabytków wielkiej cywilizacji, jednem z głównych centrów której ono było. Jednak nie mniejszą prawdą jest i to, że Wilno jest jednocześnie stolicą Litwy i że nie można ten kraj pozbawić stolicy, nie narażając się na wieczną nieprzyjaźń narodu, który chce żyć i odzyskać swoją dawną niepodległość.

W dawnej Rzeczpospolitej poza granicami nie mówiono o ukraińcach, litwinach i białorusinach, ponieważ ich szlachta, która stała na czele i miała głos w sprawach publicznych, była spolszczoną. Masy chłopskie, wierne swej narodowości, nie grały żadnej politycznej roli.

Wcale inaczej rzecz się ma obecnie, w epoce kompletnego demokratyzmu i powszechnego głosowania, które oddają zwierzchnictwo całemu ludowi. Obecnie polacy mają do czynienia nie ze szlachtą Litwy lub Ukrainy, jak to było dawniej, lecz z ludowymi masami tych dwóch krajów, z masami, które przedtem nigdy nie przyjmowały udziału w dawniejszem życiu państwowem i które znają zachodnich sąsiadów tylko w osobie panów, wielkich posiadaczy ziemi, którą te masy uprawiają.

Podzielona między Polską i Rosją budząca się obecnie ukraina nie czuje żadnych sympatji względem polskich obszarników, którzy panowali na prawym brzegu Dniepru, jakoteż względem rosjan, którzy panowali na jego lewym brzegu. Jedną z głównych przyczyn powszechnego powstania, które ostatecznie zwabiło hetmana Skoropadskiego i ustrój wprowadzony przez niemców, było to, że zanadto były uwzględniane interesa panów.

We Wschodniej Galicji pod panowaniem austryjackiem, które nadawało polakom prawo administrowania tą prowincją, ukraińcy nieustannie w ciągu połowy stulecia skarżyli się nietylko na system socjalny, lecz i na przeszkody do rozwoju ich narodowej kultury i oświaty w ojczystym języku. Podzielona na trzy części, ciemiężona przez rosjan i niemców, wyzyskiwana przez austrjaków, Polska z zaciętością broniła swej narodowości i upatrywała przykre zakłopotanie w odradzaniu się sąsiednich narodów, które kiedyś były jej podwładne, i w pobudzaniu przeciw niej, których jej gnębiciele byli zainteresowani w celu jej osłabienia.

To poniekąd tłómaczy tę pogardę, często zrażającą i niezrozumiałą dla cudzoziemców, którą wykazywali niektórzy panowie polscy względem narodowościowego i literackiego odrodzenia ukraińskiego i litewskiego, nie mówiąc już o aspiracjach narodowych żydów, które jeszcze więcej komplikowały położenie i bez tego zaognione.

Obecnie jest koniecznem tę sprawę postawić wyraźnie. To jest także niezbędnem dla jej sąsiadów, stojących na niższym stopniu, niż ona, lecz też mających prawo na niepodległość, i niepodzielność. Chcieć obecnie podzielić Ukrainę między Polskę Rosję, Czechy i Rumunję, to znaczy uczynić to same przestępstwo, które niegdyś było wyrządzone względem Polski, i przygotować niebezpieczeństwo dla całej Wschodniej Europy. Jak to było i dawniej, ukraińcy, domagając się połączenia, będą wciąż szukali poparcia u jednych lub drugich w celach osłabienia swych przeciwników, i to będzie nieskończone panowanie intryg, które oddadzą Polskę na łaskę rosyjsko-niemieckich kombinacji.

Widzimy, z jaką wciąż wznawiającą się energją walczą chłopi ukraińscy z jednej strony przeciw najezdcom rosyjskim w postaci bolszewików, a z drugiej strony, w Galicji, przeciw wojskom Hallera które powróciły z Paryża dla zajęcia zagłębia nattowego Zachodniej Ukrainy. Konferencja Paryska powinna położyć kres tej bratobójczej wojnie. Dla niej nic nie może być lżejszego, jak dać Ukraińcom rozwiązanie, które da polsko-żydowskiej ludności Lwowa możność samym sądzić, nie podlegając prawodawstwu ziem okolicznych, które są ukraińskiemi.

Zachodnia republika ukraińska, sformowana z pięciu miljonów rusinów byłych Austro-Węgier (północna część Węgier, Zachodnia Bukowina i Wschodnia Galicja), posiada dostateczny zasób inteligencji i działaczów politycznych dla narodu, w którym przeważa chłopstwo. Zamiast tego, by być zmuszonymi mobilizować wszystkie swe siły wyłącznie w Galicji. Zachodnia Ukraina winna mieć możność iść z pomocą swym bardziej zacofanym braciom na wschodzie i dać im swych ludzi i dyscyplinę swoją. Jak to się stało, że ze wszystkich narodów dawnej monarchji tylko ta republika nie została uznaną przez aljantów? To było by w interesach samej Polski, o ile ona nie chce, by przy jej drzwiach usadowiła się Rosja, wciąż groźna—czy to anarchistyczna, czy też absolutystyczna.

Wielkość państwa nie mierzy się rozciągłością jego obszarów. Najlepsza usługa, którą mogą oddać swej ojczyźnie polskie kolonje dawnych „ziem" to współdziałanie poważnej budowie zadowolonej z siebie i swych sąsiadów Litwy i połączonej republiki Ukraińskiej, a nie budować je na ruchomym piasku irrydenty.

Czyż niema w Warszawie ludzi trzeźwych, zdolnych pogodzić swój kraj z sąsiedniemi i rozpocząć śmiałą i nową wielką politykę, która potrafi zamienić ideę aneksji i wcielania przez ideę współżycia i zgody? Czyż ograniczenie się obszarami „niewątpliwie polskimi", podług określenia Wilsona, i podtrzymywanie sąsiednich narodowości na stopie równości, niezapewniłoby stałego pokoju i odegrania ogromnej roli europejskiej, czego my życzymy Polsce?

Edmund Privat.

Ksiądz Franciszek Turowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Zgasła postać jasna, bić przestało serce szlachetne!

Zmarł człowiek zacny, wzorowy kapłan, gorący patrjota.

Zmarł, jako jedna z lennych otiar bolszewickich, a co jest naprawdę tragicznem, że przetrwawszy inwazję niemiecką i orgje bolszewickie — umarł właśnie w przeddzień ustąpienia tych ostatnich z Uciany, zgasł wtedy, gdy jego ukochanej Litwie zabłysła zorza wolnosci, nadzieja lepszych czasów.

Nie doczekał, nie ujrzał niestety — wschodu słońca czcigodny ks Turowski, proboszcz uciański.

W samej sile wieku — padł, jak żołnierz na posterunku.

Z głębokim żalem biorę za pióro, aby złożyć hołd pamięci zacnego człowieka i kapłana. — Znając go osobiście oddawna i szczycąc się życzliwością Jego— miałam możność ocenienia tej prawdziwie pięknej duszy; miałam nieraz sposobność podziwiania zacnych czynów i zbawiennych przestróg, udzielanych bliźnim.

Ilez to pożytecznych instytucji ś. p. ks. Turowski zainicjował i w czyn wprowadził w Ucianie, jeszcze jako wikary!— Przy tem sam zwykle usuwał się w cień, a na pierwszym planie stawiał swego proboszcza.

W taki sposób zostało założonych po wsiach parafji uciańskiej 14 szkółek— potajemnych, bo otwarcie nie można było.

Zarazem powstało w Ucianie ,T-wo Dobroczynności, filja T-wa oświatowego „Saule", T-wo wstrzemięzliwości „Blaivybe". T-wo młodzieży „Pavasaris" — wszystko staraniem ks. Turowskiego. — Podał projekt i zaczął zbierać fundusze na dom ludowy, którego tylko z powodu przeniesienia swego do Kowna—sam nie postawił.

W Kownie, jako prezes T-wa Ś-go Józefa—pracował również gorliwie nad ludem robotniczym.

Po kilku latach został mianowiany proboszczem uciańskim i prowadził dalej chwalebne dzieło. — W czasie okupacji niemieckiej — staraniem ks. Turowskiego wybudowano kościołek w Spitranach, parafji uciańskiej, aby ludzie, mieszkający dalej, szczególnie starzy i słabi, mieli bliżej do kościoła.

Jego przeważnie staraniem, zostało założonem w Ucianie progimnazjum koedukacyjne, którem się troskliwie opiekował.

Czynny bardzo udział brał ks Turowski w założeniu i rozwoju partji demokracji chrześcijańskiej.

Cały swój czas, zbywający od obowiązków kapłańskich — poświęcał zacny proboszcz pracy nad ludem. — On go uczył. On go rozwijał umysłowo i moralnie, On go nakoniec bawił, zachęcając do przedstawień amatorskich, do deklamacji, do śpiewów choralnych. — Z Jego inicjatywy powstał też ładny chór kościelny.

Trudno wyliczyć wszystkie piękne czyny ś. p. ks. Turowskiego, gdyż całe życie Jego było jednym pięknym czynem.

Gorący patrjota—całem sercem ukochał narodową sprawę litewską, śledził za jej postępami, cieszył się każdą pomyślnością, jak prawy i najlepszy syn Ojczyzny.

Bezinteresowność ks. Turowskiego

Słów kilka o rozwoju piśmiennictwa litewskiego.

(C. d.)

Wtedy to daje swe prace, zachęcony przez biskupa Melchjora Giedroycia do obrony wiary katolickiej, ks. kanonik Mikołaj Dauksza, proboszcz betygolski. W roku 1595 wydaje Dauksza katechizm, a w r. 1599 Postyllę Katolicką, do której słowo wstępne pisze w języku polskim, chcąc widocznie znaleźć dostęp i do tych, którzyby na słowo w „języku ludu" nie zwrócili uwagi. Ta to „przedmowa do czytelnika łaskawego" stanowi cenny dokument, który wykazuje, w jakiem położeniu znalazł się język litewski w lat 30 po Unji Lubelskiej z powodu pochopności „przedniejszych" do rzeczy obcych, otrzymywanych z postronnych źródeł kultury. Pochopność ta jest do pewnego stopnia zrozumiałą, gdy się wezmie pod uwagę różne czynniki polityczne i psychologiczne, które powtórzyły się też i w Polsce w wieku XVIII w stosunku do francuszczyzny, z tą różnicą, że myśl polska znajdująca się w lepszych warunkach politycznych odnalazła grunt ojczysty i swojskie przejawy, myśl zaś litewska, omotana polityką i warunkami społecznemi, przejawiała się już stale w pewnym odłamie społeczeństwa w języku polskim, w odłamie który się odszczepił od pnia ojczystego.

Odtąd mamy przed sobą dwa prądy rozwoju pracy umysłowo-społecznej w Litwie: litewskiej, posługującej się językiem polskim i zabarwiającej ideowością polską, zachowującej wszelkie poczucie odrębności przy zetknięciu się z Koroną, i pracy rdzennie litewskiej, przeciwstawiającej się coraz wyraźniej pierwszemu, ile że w niem potęgują się coraz bardziej pierwiastki zachłańcze. Ostatecznie praca rdzenna litewska staje się uosobnieniem kierunków demokratycznych i styka się już z pierwszą na gruncie interesów klasowych lud litewski — i nie rozumiejącą już go szlachta litewska.

Przeczuł to rozdwojenie sił narodowych i zarodek tego objawu widział już Dauksza w roku 1599. Podaje tutaj ustęp z przedmowy jego charakteryzujący ówczesne społeczeństwo litewskie, jako też i ożywionego gorącem pragnieniem posłużenia sprawie ojczystej samego autora.

„Sam nasz Litewski narod, dla umieiętności ięzyka polskiego y w nim biegłości, do iakiego zaniedbania opuszczenia, y niemal odrzucenia ięzyk swoy własny przywiodł, każdy snadnie widzi, lecz iak słusznie nie wiem kto pochwali. Ktory bowiem proszę narod iest pod niebem tak gruby y nikczemny, ktoryby tych trzech rzeczy własnych y siebie iakoby wrodzonych nie miał. gruntow oyczystych, obyczaiow y mowy? Wszystkich wiekow ludzie, ięzykiem swoim własnym mowili y na iego zachowanie, pomnożenie y krasę wielkie zawsze oko mieli, nie masz nacyiey tak lichy, kątu ziemi tak podłego, ktoryby ięzyka swego używać nie miał, tym pospolicie wszyscy ustawy ustawy piszą, tym Historyie y dzieie, swych i cudzych, nowe i stare wydawaią, tym o wszystkich potrzebach Rzeczypospolitey radzą w Kosciele, w radzie, doma mile y przystoynie potrzeby wszeliakie odprawuią, samo przyrodzenie tego uczy wszystkich, y prawie z piersi macierzyńskich każdy bierze skłonność ku ięzykowi swemu y miłemu używaniu, zachowaniu y pomnożeniu iego. Co nie tylko w ludźiach na oko widźiemy, ale też y w nierozumnym stworzeniu. Coby to bowiem za dziwy między źwierzęty były, gdyby kruk spiewać chciał iako słowik, a słowik krakać iako kruki. kozieł ryczeć iako lew, a lew blekotać iako kozieł; zginęłaby własność za takim sposobu własnego odmienieniem, zginęłaby niemal y istota zwierząt, takieby w nich zamieszanie vczyniła; coż rozumiemy iakie zamieszanie i zawiechrzenie w ludziach czyni; kiedy ieden drugiego narodu ięzuku swego oyczystego zgoła zaniedbawszy tak dalece się kocha z cudzego (niepomniąc na swoy, którym Bog i natura chce aby mowił) iakoby nie tey krainy y ięzyka człowiek. Nie ziemie obfitością, nie roznośćią ubiorów, niewesołością krajów, nie miast y zamków mocnością narody stoią, ale więcey zachowaniem y używaniem ięzyka własnego kthory społeczność, zgodę y miłość braterską mnoży y zachowuie. Język jest spolnym związkiem miłości, matką iedności, oycem społeczności, pań- sthw strożem

była sławną. Sama nieraz słyszałam, jak dającego np. na Mszę — gderał, że za wiele daje.

I kochanym też był przez lud! Nie tylko w uciańskiej parafji, ale i w sąsiednich—uważano za rzecz świętą, co ks. Turowski powiedział.

Tem większy smutek ogarnia, że Go już niema, że to zacne serce tak wcześnie bić przestało!

Pokój Jego popiołom i cześć Jego pamięci!

Niech Mu ta ukochana ziemia litewska lekką będzie!

Stefanja Jabłońska.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Odpowiedź Niemcom.

PARYŻ (PAT). (Radiotel. st. warszawskiej). Ze źródeł greckich: Rada Czterech w dalszym ciągu opracowywała odpowiedź Brockdorftowi, jako też powróciła do sprawy Rjeki, która stopniowo posuwa się naprzód. „L'Homme Libre" posiada informacje, że projekt odpowiedzi Niemcom będzie ostatecznie przyjęty w najbliższą środę. Podług „Petit Journal" Rada Czterech dąży do jaknajszybszego załatwienia sprawy odpowiedzi Niemcom. Odpowiedź zostanie wręczona we środę. Brockdorff również utrzymuje, iż można mieć nadzieje, że sprawa zostanie wkrótce rozwiązana.

Kontrpropozycje niemieckie.

PARYŻ. 10-go czerwca. (P.A.T.). Sześć komisji, które miały zbadać kontrpropozycje niemieckie, ukończyło już swe prace i przygotowało tekst odpowiedni. Popołudniu rada czterech rozpatrywała sprawę klauzul traktatu austrjackiego w sprawie granic Austrji z Włochami.

W poniedziałek zebrali się naczelnicy rządów państw sprzymierzonych i zjednoczonych i po rozpatrzeniu kontrpropozycji niemieckich zajmowali się głównie sprawą zagłębia Saary i Alzacji i Lotaryngji oraz sprawą kolonji niemieckich. O godzinie 9½ zebrała się komisja odszkodowań, o 10½ komisja terytorjalna, mająca ustalić granice Niemiec, o 2½ popoł. komisja, której przekazano zbadanie klauzul politycznych w traktacie Austrji, odnoszących się do Włoch.

Warunki nie do przyjęcia.

PARYŻ. 7-go czerwca. (P.A.T.). (Havas). Renner powrócił dziś rano do St. Germain i złożył oświadczenie, z którego wynika, że na granicy austrjacko-szwajcarskiej spotkał się z Bauerem i Finkiem. Renner oświadczył, że warunki pokoju wydają się nie do przyjęcia dla delegatów Austrji i dodał, że rząd austrjacki złoży kontrpropozycje przed upływem 15-dniowego terminu.

Niebezpieczeństwo ustępstw.

PARYŻ. — Nie chcąc przypuścić, aby rada czterech poczyniła ustępstwa niemcom kosztem Polski, „co osłabiłoby jeszcze bardziej równowagę i tak już chwiejną, którą traktat pokoju chce zainaugurować w Europie" — «Matin» z dnia 7-go b. m. pisze:

„Nie to byłoby poważne, gdyby udzielono Niemcom kilku drobnych ustępstw, pozwalających hr. Brockdorff-Rantzauowi podpisać bez trudności traktat pokoju, lecz wpojenie w Niemcy przekonania, że uczynione im będą wszelkie ustępstwa, jakich tylko zażądają, aby podpisać pokój, i utworzenie przez to gruntu pod szantaż, gruntu, który mógłby stać się bardzo niebezpiecznym. Przeczytanie kilku organów angielskich, takich, jak „Manchester Guardian" mogłoby wprowadzić w błąd niemców pod tym względem, ale ten godny pożałowania sposób myślenia nie jest chyba sposobem myślenia Lloyda George'a".

Bez ustępstw.

PARYŻ (P.A.T.). Havas. Korespondent „Daily Mail" donosi, że rada czterech usiłuje przyśpieszyć ostateczne podpisanie traktatu. Zdaje się, że odpowiedź na kontrpropozycje niemieckie będzie gotowa najpóźniej we wtorek. Termin, dany Niemcom do powzięcia decyzji i podpisania lub też odrzucenia traktatu, nie przekroczy tygodnia. Pewnem jest już teraz, że sprzymierzeńcy zgodzili się na małe zmiany w szczegółach, lecz dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau, zasadnicze punkty traktatu będą w całości utrzymane.

Upadł też projekt zachęcenia Niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia nowopowstałego państwa polskiego, oddając im część przyznanych już Polsce terytorjów.

Austrjacy za przyłączeniem do Niemiec

NAUEN. (PAT). (Radiotel. st. pozn.). Niemiecko-Austrjackie zgromadzenie narodowe odbyło onegdaj posiedzenie, na którem sekretarz stanu Bauer przedstawił zgromadzeniu miażdżące następstwa warunkow pokojowych, zagrażające bytowi Austrji. Utrata niemieckich Czech oznacza nietylko pójście 3½ miljona Niemców pod obce panowanie, lecz także utratę najbardziej rozwiniętego przemysłu Austrji. Sekretarz stanu Bauer wskazywał dalej na projekt układu, który rząd austrjacki przedłożył już kilka miesięcy temu, rządowi włoskiemu.

Na mocy tego układu niemiecki Tyrol miał państwowo i gospodarczo przynależeć w dalszym ciągu do Austrji, zaś pod względem wojskowym, byłby zneutralizowany. Na projekt ten nie nadeszła żadna odpowiedź.

Z kolei wypowiedziało się kilkunastu posłów o niemożliwości przyjęcia warunków w St. Germain i za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Niemcy nie przepuszczają żywności do Polski.

PARYŻ. (W.B.K.). Najwyższa Rada ekonomiczna została zawiadomiona, że na jej wniosek władze wojskowe zarządziły środki mające na celu niedopuszczenie do zatrzymania transportu żywności dla Polski via Gdańsk. Chodzi również o stawienie czoła tym zagadnieniom ekonomicznym, które się wysuną po przyszłych zbiorach.

Bezrobocia we Francji.

PARYŻ. 10-go czerwca. (P.A.T.). (Radiotel. st. warsz.). W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie ministerjum wojny pod przewodnictwem Clemenceau w sprawie strajku. Uczestniczyli: Pams, minister spraw wewnętznych, prefekt policji, dyroktor służby kolei, gubernator wojenny Paryża i t. d. Na ogół stwierdzono znaczną poprawę sytuacji. Spodziewają się na wtorek masowego powrotu do pracy. Zgłosiło się bardzo wielu ochotników, w celu zastąpienia strajkujących.

Winowajcy strajku.

PARYŻ. (Telegr. wł. „Kur. Polsk."). W drodze śledztwa, przeprowadzonego w kwestji odbywającego się obecnie w Paryżu strajku generalnego, wykryło się, iż paryski komitet centralny komunistyczny otrzymał w maju na propagandę z Moskwy 20 mil. rb. carskich, i z Berlina 15 miljonów marek. Z Moskwy do Paryża przyjechała grupa agitatorów, która, jak już jest stwierdzione przez świadków, jechała przez Berlin, gdzie konferowała z obecnemi działaczami politycznemi. Ciekawem jest, że z 200 osób, aresztowanych w Paryżu w sprawie strajku, 120 jest przyjezdnych z Rosji.

Nowa klęska Czechów.

KRAKOW. (K. P.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że wzdłuż całych Karpat przez wszystkie możliwe przejścia i przełęcze żołnierze czescy uciekają na stronę galicyjską. Ucieczka odbywa się przez przełęcz Mozo-Luborcz, Dukielską, przez przejścia prowadzące do drogi Muszyna—Krynica i do Nowego Targu. Uciekający żołnierze czescy oddają się pogranicznym posterunkom wojskowym polskim.

W Krakowie krążą pogłoski o nowym, wielkim pogromie Czechów za Karpatami.

CIESZYN. (P.A.T.). Czesi pośpiesznie i masowo ewakują Słowaczczyznę. Według otrzymanych tu wiadomości prywatnych, Węgrzy są już w Rudce o 60 kilometrów od Czaczy.

Rząd niemiecki ma jeszcze 5—6 dni życia.

WIEDEN. (K.P.). Z Berlina donoszą: „Deutsche Tages Zeitung" dowiaduje się, że niezależni socjaliści wraz z komunistami planują nowy zamach, mający na celu usunięcie obecnego rządu. Wśród kół socyalistów niezależnych panuje przekonanie, że obecny rząd nie wytrzyma dłużej nad 8 dni.

Mobilizacja sokołów.

KRAKÓW, 10.6. — (tel. wł. „Kur. Porannego").

Jak donoszą z Cieszyna: wojska czeskie, które były stacjonowane za linje demarkacyjną pouciekały, wobec czego pełnią służbę sokoli czescy. Rozkaz mobilizacyjny związku sokołów nie wszędzie znalazł posłuch. Tak naprzykład w Łazach sokoli oświadczyli, że bić się nie będą.

Organizacje rosyjskich legjonów.

PRAGA, 10.6. —(PAT.)— Cz. słow. B. pr. W wychodzącym tu dzienniku rosyjskim „Russkoje Słowo" ukazało się wezwanie wystosowane do wszystkich poddanych ros. i jeńców ros. przebywających na obszarze republiki czeskosłowackiej, aby zgłaszali się do szeregów ochotniczych formacji rosyjskich, które mają być wysłane na Słowaczczyznę. Zaciąg do tych formacji odbywa się za zgodą prezydenta republiki i ministra obrony kraju Klofacza. Odezwę podpisał delegat rządu ros. Atinkjewskij.

Z prasy litewskiej.

Przyszłość Małej Litwy.

„Prusų Lietuvių Balsas" (Głos litwinów pruskich w № 50), podaje w jednym ze swych artykułów:

„Po odłączeniu Małej Litwy do Niemna, Prusy Wschodnie straciłyby 4000 kilm. kwad. Jeżeli każdy kilometr (400 morgów) oceniać będziemy na 200 tys. marek, to razem wyniesie 800 miljonów. Jeżeli dodamy do tego wartość fabryk, budowli, towaru, bydła, suma ta dosięgnie 2 miljardów marek. Nie jest ta suma przesadzoną, gdyż łąki w okolicach Tylży też mają wartość niemałą. Przytem dużo bogactwa handlowego znajduje się w Kłajpedzie, Prekuln, Heidekrugu i Rużni. („Til. Allg. Zeit." włącza do tego jeszcze Kaukia-

---

Znieś ten, zniesiesz zgodę, vniyą, y wszystko dobro. Znieś ten; zniesiesz słońce z nieba, pomieszasz porządek świata, odeymiesz żywot y sławę".

Wertując katechizm Daukszy i zastanawiając się nad sposobem tłumaczenia niektórych dogmatów, widzimy poziom uświadomienia religijnego mas. Zabobony, gusła i liczne obyczaje świadczyły o niezgasłem jeszcze pogaństwie. Katecheta, tłumacząc zasady wiary katolickiej, walczy z całym zapałem przeciw tym objawom.

Postylla Daukszy stanowi też cenny zabytek dla językoznawcy. Autor stosuje się z wielką miłością i szacunkiem do swego ojczystego języka, szafuje bogactwem form i wyrażeń, stwarza pewne zasady pisowni i uwydatnia subtelne różnice wymawiania, wprowadzając zdwojone samogłoski oraz dźwięki nosowe. Prace Daukszy są dziełem pomnikowem w piśmiennictwie litewskim i do dziś dnia, szczególniej pod względem składni, stanowią szkołę nieskażonej mowy litewskiej.

Po tym dorobku wieku XVI-go, wiek XVII kroczył dalej tą samą drogą pracy społeczno-religijnej, z coraz większym poczuciem potrzeb narodowych. Ukazują się i nadal śpiewniki protestanckie, śród których większą wartość posiada śpiewnik Daniela Klejna, proboszcza z Tylży. Główną jednak jego pracę stanowi „Grammatica Litvanica", którą pisze na żądanie elektora brandeburskiego i ogłasza r. 1653. Władze pruskie posługiwały się językiem litewskim i posyłały odezwy drukowane do dzielnic zamieszkałych przez ludność litewską.

W tym samym czasie żyje w Wilnie i pracuje, jako kaznodzieja, jezuita ks. Konstanty Szyrwid. R. 1629 ogłasza swe kazania, zaś r. 1677 ukazuje się jego „Dictionarium trium linguarum". Dzieło to miało wielkie znaczenie dla współczesnych i świadczyło zarazem o uświadomionej wyraźnie potrzebie poważnej pracy naukowej na polu języka ojczystego. Pozatem Szyrwid pracuje nad gramatyką: jedno jego dzieło zaginęło, zaś drugie, wyczerpująco traktujące o właściwościach narzeczy litewskich, zostało wydane dopiero w r. 1737 bez nazwiska autora. Między innemi wspomnieć jeszcze należy wydaną w Kiejdanach r. 1653 kalwińską książkę do nabożeństwa, poświęconą księciu Januszowi Radziwiłłowi. W dedykacji ułożonej wierszem książe jest wysławiany nie tylko jako najwyższy obrońca i opiekun kościoła kalwińskiego, ale zarazem i „ojczyzny uciśnionej".

W wieku XVIII druki ukazują się w dalszym ciągu, o poniżonym jednak poziomie wartościowym. Zaniedbano czystości językowej. Z jednej strony w Litwie mniejszej wpływy niemieckie, z drugiej zaś w Litwie większej wpływy polskie zanieczyściły język niepożądanemi makaronizmami. Na polu oświaty ludowej nic prawie nie czyniono. Pamiętajmy, zresztą, jakie to były ciężkie czasy dla Litwy. Oprócz książek treści religijnej, ukazywały się też, że użyjemy wyrażenia dzisiejszego, broszurki, podające rady co do handlu, sądu, wychowania i t.p., które pod żadnym względem nie przetrwały chwili. Jest to bezwątpienia związane z ogólnym opłakanym naonczas stanem Rzeczypospolitej Polskiej, żyjącej użyciem dnia dzisiejszego, w co też wciągniętą była i Litwa przez swych możnych, a co w sposób smutny odbijało się na reszcie społeczeństwa.

Protestanccy księża po wielu próbach wspólnemi siłami tłumaczą i ogłaszają Biblję. Wysiłki w tym kierunku były robione jeszcze w wieku XVI-tym, w XVII ym odbito nawet parę arkuszy tak zwanej „Biblii Chylińskiego", lecz dzieło to w tłumaczeniu całkowitem ukazało się dopiero w roku 1735 w redakcji zbiorowej.

Poważną stronę w dziejach piśmiennictwa litewskiego stanowią prace ojca i syna Ruhigów — gramatyka, słównik i badanie zasad języka (1745 — 1747 r.) Zasługą wielką położył też R. ojciec, ogłaszając poraz pierwszy kilka pieśni ludowych z tłumaczeniem niemieckiem, które trafiły do rąk Lessinga i Herdera. Poeci ci zainteresowali się bardzo tym bogatym, a nowym dla nich rodzajem twórczości ludowej i zwrócili uwagę na nie uczonych badaczy którzy w pracach swych wyświetlili znaczenie tych pieśni, niepospolite zalety i właściwości.

(C d. n.) **J. Cz.**

W z. n. błędnie podano „Mażrydis" zam. Mażwidis.

ny i Gasty, co podniosłaby wartość do 500 miljonów marek.

Po odłączeniu całej Małej Litwy od Prus wschodnich t. j. i południowego brzegu Niemna, wartość tego kraju jeszcze by sie więcej podniosła. A gdy Kłajpeda zostanie portem Litwy i zakończeniem wodnej drogi, koniec której przez Litwą Polskę i Ukrainę sięgnie morza Czarnego, trudno będzie obliczyć wartość Małej Litwy i jej rozkwitu w najbliższej przyszłości".

Stosunki prusko-litewskie.

Po oświadczeniu Anglji i Ameryki, że Mała Litwa ma być przyłączona do Litwy Wielkiej, powstało tu zamieszanie nielada. Niemcy i zniemczeni litwini natężyli wszystkie swoje siły, żeby tylko uratować ten kraj dla swej „niemieckiej ojczyzny". Ponieważ celu tego dopiąć nie można prostą drogą, szukają przeto innych dróg. Zwołują wiece, na których rozgorączkowani żądają przyłączenia ich do Niemiec, prowadzą agitację wsród ludu i wszelkiemi sposobami starają się wodę mącić. Lecz lud coraz więcej budzić się zaczyna. Litwini coraz wyraźniej rozumieć zaczynają, kim są. Tembardziej rozumieją co ich czeka w razie pozostania w niewoli niemieckiej i co wygrają po przyłączeniu do Litwy. Pozostając przy Niemczech będą musieli wziąć na swe barki wszystkie ciężary warunków pokojowych — przyłączeni do Litwy żyć będą nowym życiem, żyć będą w kraju, który czeka wcześniej czy później bogata przyszłość.

Lecz to wiedzą o tem nietylko litwini. Wiedzą o tem dobrze i sami niemcy Dlatego też to tu, to ówdzie zaczynają oni na dobre rozprawiać o utworzeniu rzeczypospolitej pruskiej któraby weszła do federacji z Litwą i Łotwą. Bo powiadają, Niemcy czeka takie jarzmo, że, kto może niech się od nich zawczasu odłączy. („Lietuva").

Wiadomości z Kraju.

Leluny w pow. Wiłkomierskim.

D. 31 maja bolszewicy, ulegając naciskowi ze strony wojsk litewskich, cofali się ku Ucianie. Nic nie pomogło — ani wściekłe kontrataki, wspierane przez automobile pancerne, ani uprzednio obmyślona dyspozycja bolszewickich oddziałów w punktach obronnych. Bolszewicy nie utrzymali się. Najciekawszem w całej tej ofenzywie wojsk litewskich była czynność wywiadowcza i bojowa lotników litewskich, które nietylko wisząc wysoko w powietrzu, jak zwykle sygnalizowały, ale, krążąc tuż nad ziemią, nad krzakami i nad wioskami jak jastrzębie wyszukiwały bolszewików wszędzie i nawet pod mostami i tuż gromiąc tępiły ich granatami albo z kulomiotów.

Wobec takiej zwinnej czynności lotników ludność litewska przejmuje się padziwem względem swojej młodej armji.

Ponieważ stosunki oficera i żołnierza—tych par excellence demokratów — iście braterskie, i ponieważ wszystkim idzie o obronę kraju swego i domów rodzinnych, więc ludność miejscowa wnet po oswobodzeniu od bolszewików tłumnie zaczęła się zapisywać na ochotnika.

Bolszewicy zaś, tracąc jeden automobil pancerny, wozy i jeńców, puścili się na ucieczkę; większość ich, która składa się z przymusowo mobilizowanych, chętnie się poddawała do niewoli.

S.

Mińsk.

„Biel. Dumka" dzieli się ze swymi czytelnikami szeregiem świeżo otrzymanych wiadomości z Mińska.

Odbyły się tam znów masowe aresztowania białorusinów. Aresztowano nie tylko działaczy białoruskich, lecz i Bogu ducha winnych artystów teatru białoruskiego.

Aby nie trafić w ręce bolszewickie w charakterze zakładników, podobno, nie zważając na niebezpieczeństwo przedzierania się przez linję frontu, ludzie masowo uciekają z Mińszczyzny.

KRONIKA.

— **Zarządzenia Burmistrza.** Burmistrz m. Wilna wydał okólnik następujący:

Do wszystkich Sekcji, Wydziałów i Instytucji Miejskich. Kredyt na wydatki po nad sto (100) rb., o ile takowe nie są przewidziane w budżecie wydziały i instytucje winny uzyskać przed wydatkowaniem.

Rachunki na wydatki budżetem nie objęte lub też poprzednio nie zaaprobowane przez Kasę Miejską opłacane nie będą.

— **Z Tow-a Przyjaciół Nauk w Wilnie.** Zawieszone w swych czynnościach jedyne na Litwie Tow.—Naukowe Polskie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie mogło odbywać swych posiedzeń naukowych i zebrań walnych.

W nadchodzącą sobotę, d. 14 czerwca o g. 6½ po czteroletniej przerwie odbędzie się w gmachu T-wa przy ul. Lelewela Walne Zgromadzenie T-wa, na którem złożone będą sprawozdania i dokonane wybory.

Ze względu na doniosłość, jaką w życiu kulturalnem odegrać winno Towarzystwo, — Zarząd usilnie uprasza wszystkich pp. członków o jak najliczniejsze przybycie, by praca T-wa mogła być podjęta i zorganizowana na nowo.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —

— **Wyjazd burmistrza do Warszawy.** Burmistrz m. Wilna p. Witold Abramowicz wyjechał do Warszawy, by wziąć udział w zjeździe przedstawicieli związku miast, oraz by się naradzić z Komisarzem generalnym Ziem Wschodnich p. Osmołowskim, w sprawie polepszenia warunków aprowizacji Wilna i w sprawach miejskich. Chodzi mianowicie o uzyskanie pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby gospodarki miejskiej, a między innemi na tak ważną akcję społeczną, jak dobroczynność.

Pozatem burmistrz nasz będzie konferował z komendantem Piłsudskim i z innemi wybitnemi osobami rządowemi odnośnie do spraw naszego miasta.

— **O Pogotowie dla dziatwy.** Sprawa opieki nad wałęsającemi się bez opieki i żebrzącemi w kawiarniach, ogrodach miejskich i na ulicach dziećmi jest sprawą wielkiej wagi społecznej.

Rolę tę u nas spełniała powstałe w 1917 r. Pogotowie Ratunkowe dla dzieci, które miało za zadanie udzielać przytułku czasowego dzieciom żebrzącym i wogóle pozostawionym samym sobie.

Większość dzieci Pogotowie przyjmuje w stanie zupełnego wycieńczenia z głodu lub dotkniętych gruźlicą. Prawidłowe funkcjonowanie tego rodzaju instytucji, w obecnych zwłaszcza warunkach, jest koniecznem.

Zarząd Towarzystwa opieki nad dziećmi zwrócił się do Magistratu z prośbą o przyjęcie na koszt miasta pogotowia ratunkowego dla dzieci chrześcijańskich, nadmieniając, że kasa Pogotowia posiada zaledwie 264 rb., z których muszą być opłacone jeszcze pewne rachunki.

Magistrat, uważając za wskazane uwzględnić prośbę Tow. opieki nad dziećmi co do przyjęcia przez miasto Pogotowia, którego Towarzystwo wobec braku środków nadal prowadzić nie jest w stanie, zwrócił się w tej sprawie do Komisarza okręgu wileńskiego.

Koszt utrzymania Pogotowia dla dzieci wynosi około 20 tys. rb. miesięcznie i miasto mogłoby się podjąć prowadzenia jego jedynie w razie udzielenia pieniędzy przez władze państwowe.

Od decyzji więc p. komisarza zależy dalsza egzystencja Pogotowia.

W Pogotowiu przebywa obecnie 127 dzieci w wieku 5—14 lat.

— **Z Magistratu.** Z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Warszawy burmistrza m. Wilna, p. W. Abramowicza, obowiązki jego zastępczo pełni Radca Magistratu, p. Aleksander Rożnowski.

— **Mąka a plebiscyt.** Obiecanych na kartki racji już nie wydają, co ogromnie rozdrażnia zawiedzioną ludność.

W okolicach przyfrontowych panuje taki głód, że po wsiach powszechnie używany jest chleb z wrzosu i pokrzywy (przyp. KBP.: próbki takiego chleba można oglądać w biurze; jest to czarna, wilgotna i cuchnąca masa).

Wobec zbliżającego się plebiscytu, kwestja żywności jest sprawą palącą.

— **Walne zgromadzenie członków Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego** odbędzie się d. 17 czerwca r. b. o godz. 3 po poł. w lokalu klubu polskiego (Bankowego).

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie za r. 1918 oraz za ubiegłe miesiące 1919 r. 2) Sprawa dalszego prowadzenia składu Tow. 3) Stosunek Towarzystwa do nowopowstałego „Związku Rolników Ziemi Wileńskiej". 4) Interpelacje i wnioski. 5) Wybory: a) członków Rady Towarzystwa na miejsce ustępujących; b) Prezesa Tow.; c) Skarbnika; d) Komisji rewizyjnej.

Wskutek utrudnionej komunikacji pocztowej oraz braku obecnych adresów członków Tow. oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Członkowie Tow. usilnie są proszeni o jaknajliczniejsze przybycie na zebrania dla rozstrzygnięcia nader pilnych i doniosłych dla Tow. spraw. W poniedziałek 16 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu Towarz. Zawalna 9, odbędzie się posiedzenie Rady Tow.

— **Rada Białoruska.** Celem uzupełnienia sprawozdania ze zjazdu białoruskiego podajemy nazwiska osób, wybranych do składu Centralnej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny.

W skład prezydjum weszli: prezes—Klaudjusz Duszewski, wice—M. Kochanowicz i J. Stankiewicz; sekretarze — Muraszko i Taraszkiewicz. Członkowie Rady: Hryb, Czarapuk, Sienkiewicz, Kuszniew, Piatrowski, Aleksiuk, Markiewicz, Jaraszewicz, Focht i Falkiewicz. Kandydaci: Antonow, Bekisz, Miadziołko, Kurpik i Kniha.

— **Misja międzynarodowa.** 11 i 12 czerwca przyjechała z Kowna misja międzynarodowa w sprawie przewożonych przez Litwę jeńców rosyjskich. W skład misji wchodzą: leut. Sanet (francuz), leut. Löwe (anglik), d-r Paelsohn (amerykanin). Misji towarzyszył porucznik wojsk litewskich K. Michałowski.

— **Majówka litewska.** 15 czerwca o godz. 4 po poł. w Zakrecie w ogrodzie Litewskiego Towarzystwa Trzeźwości odbędzie się majówka litewska, poczem w lokalu tegoż Towarzystwa nastąpi sprawozdanie Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie.

— **Narady w sprawie Litwy i Białorusi.** „Nasz Kraj" podaje, że w d. 19 i 20 czerwca odbędzie się w Warszawie posiedzenie plenarne Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Na porządku dziennym umieszczono sprawę polityki polskiej na Litwie i Białorusi. Przyjazd posłów Niedziałkowskiego, Ziemięckiego i p. Hołówki miał na celu porozumienie się z wileńskimi działaczami socjalistycznymi i demokratycznymi dla wspólnego ustalenia zasadniczego stanowiska politycznego. Po 19 czerwca P. P. S. określi ostatecznie swój stosunek do wysuwanych dzisiaj rozmaitych koncepcji politycznych, dotyczących przyszłości dawnego Wielkiego Księstwa Litewssiego.

Zarządzenia władzy..

ROZPORZĄDZENIE № 4

W przedmiocie wolnego dowozu do Wilna produktów żywnościowych oraz zakazu wywozu produktów i towarów z miasta.

Art. 1.

Dowóz do Wilna z powiatów artykułów żywnościowych, pochodzących z produkcji krajowej, jest dozwolony i żadnym ograniczeniom nie podlega.

Art. 2.

Wywóz z Wilna wszelkich artykułów żywnościowych i towarów jest surowo wzbroniony.

Art. 3.

Osoby, pragnące wywieźć z Wilna jakiekolwiekbądź produkty lub towary, muszą otrzymać na to specjalne pozwolenie od Komisarza Okręgu Wileńskiego (Św. Jerska 36, pokój Nr. 102 lub 103).

Art. 4.

Winni stawiania przeszkód w dostarczaniu do miasta produktkw lub towarów, jako też winni wywożenia lub współdziałania w wywożeniu takowych z miasta, karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 16.000 marek, lub więzieniem do 3 miesięcy, zaś wywoz one z Wilna bez pozwolenia produkty i towary ulegną konfiskacie.

Art. 5.

Wszelkie dotychczasowe sprzeczne z nieniejszym zarządzenia znoszą się, niniejsze zaś nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

Komisarz okręgu wileńskiego
w. z. Giedroyć.

Za zgodność: Naczelnik Kancelarji:
Dziewicki.

Na rogach ulic rozklejono następujące ogłoszenie w języku polskim:

OGŁOSZENIE.

Wyrokiem Sądu doraźnego przy grupie majora Popowicza z dnia 9 czerwca 1919, zasądzony został przez rozstrzelanie Alfons Jankowski, komisarz rządu bolszewickiego w Święcianach za zbrodnię morderstwa, popełnioną w Święcianach na osobach N. Bukowskiego, aptekarza w Nowo-Święcianach, kupców: Eismonda, Teitelbauma, Brunberga i jego dwóch synów, tudzież na osobach nieznanych z nazwiska, kilku wziętych do niewoli żołnierzy polskich, których bez sądu rozstrzelał lub rozstrzelać kazał.

Wyrok powyższy został wykonany.

Wilno, dnia 11 VI 1919 r.

Rydz-Śmigły w. r.
Generał ppor. i Dowódca.

OGŁOSZENIA.

Mieszkanie z 6 — 8 pokoi ze wszelkiemi wygodami poszukuję w centrum miasta (dla lekarza).
Oferty Połocka Nr. 2. m. 3.

Życzący sprzedać domy i parcele ziemi niech złożą oferty w administracji „Głosu Litwy".

Pokój jeden lub dwa do wynajęcia z elektrycznością i wszelkiemi wygodami. I Portowa, 6b. 1.

Pomocnik lub pomocnica sklepowego (ze znajomością języka litewskiego) potrzebni do księgarni. Oferty składać w administracji „Głos Litwy".

Na język litewski i odwrotnie tłomaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szłapelisowej
ul. Dominikańska, 13.

Redaktor odpowiedzialny **Aldona Czarnecka.** Drukarnia „Promień", Wilno. Wydawca **Michał Biržyszka.**